

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkiem «GOSPO NIEDZIELNY» i «GOSPODARZ» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie 90 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskazywania należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unter Kirchstrasse) 12.

Dziś: Weroniki.
Jutro: Agaty.
Pojutrze: Doroty.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 7 41 zach. 4 48
Jutro: » 7 39 » 4 49
Pojutrze: » 7 38 » 4 51

Ramsowo.

Polski wiec przedwyborczy
dla parafii ramsowskiej i okolicy
odbędzie się

w niedzielę, 5-go lutego

w południe o 12-tej

w mieszkaniu mistrza krawieckiego p.

Fr. Kołakowskiego.

Wobec ważności chwili obecnej uprasza
o liczny udział w wiecu

Polski Komitet wyborczy.

Wiec przedwyborczy w Sząbruku.

Piąty z kolei wiec przedwyborczy odbył się jak było zapowiedziane w uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej w mieszkaniu właściciela dóbr p. Hoffmanna. Mimo niedogodnego położenia i złego powietrza zebrało się wiecowników około 350, tak iż obszerne pomieszczenie szczelnie było wypełnione.

Wiec zajął o wpół do 12 tej redaktor WL. Pieniężny z Olsztyna. Na przewodniczącego powołano p. Hoffmanna młodszego na pisarza p. Erdmanna młodszego, a na ławników pp.: Hansa z Naterk i Gape z Sząbruka.

Przemawiał najpierw p. Pieniężny o stanowisku i rozwoju Polaków na Warmii wyrażając konieczność głosowania na kandydata polskiego ks. prob. Barczewskiego z Brunswaldu, na którego wzniósł okrzyk, który zebrał ochotnie powtórzyli.

Jako gł. m. wystąpił redaktor i wydawca «Dziennika Bydgoskiego» p. J. Teska z Bydgoszczy. Mówca w godzinnej swej przemowie w jasnych i zrozumiałych słowach skreślił prześladowanie ludu polskiego ze strony przeciwników naszych i wskazywał środki obrony i obowiązki ciążące na rodzicach polskich, na wychowanie dzieci na dobrych Polaków i katolików, na szerzenie oświaty przez czytanie gazet i książek polskich, a mianowicie na uczenie dzieci polskiego pacierza, którego w szkole całkiem zaniedbano. W końcu wezwał zebranych do gorliwej agitacji i głosowania 27 lutego na kandydata polskiego. Mowa jego, wypowiedziana z zapalem wywarła na zgromadzonych wielkie wrażenie, to też nagrodzono go licznymi brawami i oklaskami.

W końcu przemówił jeszcze p. Hoffmann, zachęcając do gorliwej agitacji i głosowania na ks. Barczewskiego, poczem o godz. wpół do 2 giej przewodniczący zakończył wiec staropolskim pozdrowieniem.

Pociecha centrowców.

Donosiliśmy w zeszłym numerze o artykule, który jakiś słomiany Polak umieścił w nr. 44 niemieckiej «Schles. Volkszeitung» i daliśmy za «Katolikiem» owemu Polakowi odpowiedź co my i lud polski na wywody jego sądzi.

Artykuł owego «słomianego Polaka» podchwycił skwapliwie tutejszy «Volksblatt» i porównując stosunki warmińskie ze słaskimi ogłosił go, nawołując lud polski do porzucenia swych skarbów narodowych i postępowania śladami owego niby «Polaka». «Stary wilk centrowy» zaś radzi komitetowi centrowemu, aby artykuł ów przetłumaczył i jako odezwę celem oglupiania Polaków w czasie przedwyborczym rozrucił. Uprzedzamy przeto naszych przeciwników ogłaszając artykuł owego «słomianego Polaka» przetłumaczony na polski język. Artykuł ów wystosowany został pod adresem gazety polskiej «Katolika» w Bytomiu.

«Polake» ów w «Schles. Volksztg» pisze tak:

«Ostro występował w ostatnim czasie «Katolika» przeciw germanizatorskim zakusom. Naturalnie jest obowiązkiem ludu polskiego zachować pod każdym względem swą odrębność narodową i bronić się przed wszelakiem niebezpieczeństwem tej odrębności grożącym. Naród nie byłby godzien bytu, któryby gardził samym sobą i bez walki odrazu utonął w innym narodzie. I dlatego dobrą jest rzeczą, że są tacy, którzy chwiejnym rodakom przypominają obowiązki narodowe.

Ale pożałowania godne są sposoby, których używają «Katolika» i pokrewne mu pisma w spełnianiu tych obowiązków. Smutną byłoby rzeczą, gdyby wszyscy czytelnicy z wywodami tych pism byli zgodni. Przeciwnie, większość ich nie zgadza, nie może się zgadzać na nie. Wiem, że moi rodacy umieją jeszcze wydawać sądy sprawiedliwe.

Wy głosni nawoływacze do walki i w walce po stronie polskiej, czy wy nie macie nic lepszego do czynienia jak podburzanie ludu? Nienawiści dosyć podsycono i dosyć się napodburzano.

Czemu nie idziecie pomiędzy lud i nie powiadacie mu otwarcie i szczerze, co on

zawdzięcza narodowi niemieckiemu? Temu narodowi niemieckiemu, który też nie sam ze siebie stał się tem, czem jest, lecz bardzo wiele wziął od ludów obcych. Czemu nie pozwalacie ludowi naszemu w spokoju korzystać z tych dobrodziejstw, które ma; czemu nie zwracacie mu uwagi na jego posłannictwo, które ma, aby dobrodziejstwa kultury zachodniej jako naród przejściowy szerzył na wschodzie? Albo czy wschód stoi już na takich wyżynach kultury? Oj, nie wierzę tego! Tam kipi i gotuje się tam błyska się i grzmi na politycznym firmamencie! Jest to walka ducha ludu walczącego o wolność, który chce zrzucić liczne i ciężkie kajdany, skutki nierozwiniętej kultury.

A nasz lud własny! Czy nie trzeba u niego żadnej poprawy! Idźcie i starajcie się wszędzie, aby masy ludu naszego dźwigały się kulturalnie. Lud jest dumny i zdrowy w swem jądrze! Jest żądny wiedzy i tak łatwo przyjmuje wszystko co dobre. — Działajcie w tym kierunku na lud, a będziecie prawdziwymi dobrodziejami tego ludu. Wy stawicie sobie w sercach ludu pomnik wieczny, a późniejsze pokolenia będą z wdzięcznością Wasze nazwiska wspominały.

Dlaczego głosicie wciąż nienawiść narodową, która tak głęboko się wżera w serca ludu i tyle szlachetnych skłonności dusi? Czy przez to się coś zyskuje? Historia temu przeczy. Hakatyści nie byłiby tyle ościeli, niejedno ostrze nie byłoby w ustawach przeciwko nam zwrożonych, gdybyśmy w dumnym spokoju byli się poddali temu, czego usunąć nie możemy, zamiast bez potrzeby się szarpać i rzucać.

Wy i niemieccy podżegacie złe służycie naszej sprawie. Oboje zapominacie, co nasi bracia, synowie ludu naszego, działali dla naszej niemieckiej ojczyzny, która nią nieodwołalnie nam jest. Nie zmuszeni, nie jako niewolnicy poszli na wojnę przeciw naszemu wrogowi odwiecznemu (Francuzom) na zachód. Czy nie znacie tych wojennych pieśni zapalnych, czy Wam ich matki Wasze nie śpiewały, wśród których melodyi nasi bohaterzy z owych czasów szli na bój, aby zbudować jedność Niemiec...

Dlatego zaprzestańcie tej zgubnej roboty. Starajcie się lud nasz podnieść kulturalnie. Przez to dacie mu najsiłniejsze środki odporu przeciw germanizacyjnym zakusom. Tylko wówczas, gdy nasi rodacy przestaną nienawidzić bratniego narodu niemieckiego, lecz będą dumni ze swej własnej siły i wielkości, tylko wówczas możemy być pewni, że idąc na obczyznę za kawałkiem chleba,

Kandydatem polskim na posła do parlamentu

na okręg olsztyńsko-reszelski jest

ks. prob. Barczewski z Brunswaldu.

Rodacy! Oddajcie dnia 27 lutego wszyscy swe głosy tylko na naszego kandydata!

nie wyprzą się swego pochodzenia, nie zostaną zdrajcami własnego narodu.

Trzeba dać ludowi kulturę, a gdy to jest kultura niemiecka, to nie odsuwamy ludu od niej.

Dlaczego wyzywacie wciąż bliską nam partię centrową, która zupełnie bezinteresownie broni naszych interesów narodowych i religijnych? Dlaczego wmawia się ludowi, że Niemiec znaczy tyle co niekatoлик? Czy Wam przywódcom polskim, Wam wzorowym katolikom bliżsi są przewrotowcy, niż katolicka część naszego narodu niemieckiego? Czy możecie zapowiadać ten sposób kierowania ludu przed swoim sercem i przed Bogiem? Nie możecie tego!

I dlatego wołam: Ludu polski, powstań! Odrzuć tych, którzy może zapóźno przejrzą, że zycząc Ci najlepiej, tylko zgubę Ci zgotowali. Bo jeśli ty, ludu polski, pozwolisz nienawiści zakorzenie się w ich sercach, to nieszczęście Cię spotka prędzej czy później. Prawdą jest bowiem: kto sieje nienawiść, ten zbiera zgubę.

Tak pisze rzekomy Polak z centrowej „Volksztg.“, a czynimy zadość jego życzeniu i zamieszczamy jego artykuł w całej rozciągłości, dla zabawy czytelników naszych i ludu polskiego. Szanowny autor pomylił się tylko w adresie. Albowiem artykuł swój powinien był zaadresować nie do nas, lecz do Niemców, nawet niektórych centrowców, wówczas miałby sens i cel. Zaadresowany do Polaków jest, łagodnie się wyrażając, niemądry i niedorzeczny.

Polskość tego centrowego Polaka znamiennejście najlepiej ten fakt, że twierdzi, iż matki polskie śpiewały dzieciom swoim niemieckie piosenki wojenne, na cześć ojczyzny niemieckiej, którą nazywa ojczyzną naszą.

Takich matek Polek nigdy nie było, co by dzieci swe uczyły: „Deutschland über alles! Faktem jest, że przynależymy do państwa niemieckiego i z faktu tego wyciągamy wszelkie wnioski prawnopństwowe.

Szanowny autor chyba się naśmiewa z naszej biedy narodowej, z naszego przesładowania, z naszych łez i mąk? Wszak ci sami jego „bracia“ niemieccy hakatyści utrudniają nam krzewienie prawdziwej kultu-

ry w języku polskim i karzą i prześladują nas za tę pracę.

Nieprawdą jest, że my bezustannie łymy partię centrową. My piętnujemy tylko wybryki germanizatorskie niektórych centrowców i czynić to będziemy zawsze, bo naszym świętym obowiązkiem jest bronić polskich interesów narodowych i ludowych.

Naiwny jest autor wogóle, a najnaiwniejszym, jeśli nas zwywa, abyśmy się stali apostołami kultury prusko-niemieckiej na Wschodzie czyli w Rosji. To posłannictwem narodu polskiego dziś nie jest, bo naród polski w obecnych ciężkich czasach musi wyteżać wszelkie siły, aby się ostał, aby go tak potężni przeciwnicy, jak Prusacy i Moskale nie zgnetli, a obydwa czyhają na zgubę naszą.

Z Niemcami pragniemy żyć w spokoju i jak z dobrymi sąsiadami, i tego pokoju dotrzymujemy zawsze dopóty, dopóki nie sięgają brutalną ręką po to, co nam jest święte i drogie. A to niestety od wieków dzieje się przez wielu codziennie. Prusak-hakatyści pochłaniali już wiele z naszego mienia narodowego i wciąż wyszczerza zęby, by więcej dopaść. — Dlatego my musimy się bronić wszelkimi środkami prawnie dozwolonymi, a byłibyśmy narodem nikczemnym, gdybyśmy tego nie czynili.

Centrowe piama śląskie, a także warmińskie solidaryzują się widocznie z wywodami swego Polaka, a zapatrywania tego Polaka są widocznie obrazem zapatrywań centrali duchowieństwa centrowego, które zapowiada nam wojnę. My też wojny nie lekamy się; narzucacie nam ją, a my ją przyjmujemy. We wojnie tej zwycięzcami będziemy my, bo za nami jest lud polski, a przed nami sztandar, na którym widnieje hasło: Za sprawę świętą i drogą!

Co tam słyhać w świecie?

— Etat leśnictwa był w poniedziałek przedmiotem obrad prawie pustej izby poselskiej sejmiku pruskiego. Socjalista Ströbel zarzucał rządowi, iż zapomina o zdrowotnem znaczeniu lasów dla ludności ubogiej i że postępowanie administracji leśnej jest wprost

walowi, temu, który zostanie przez nią wybrany, prędzej czy później, jeżeli już nie jest ukochanym przez Leonie, aby przyjechał od niego ową pomoc pieniężną, znalazłszy się w położeniu rozpaczliwym i bez wyjścia czego odmówiła wręcz Guidonowi. Rzecz naturalna, że Gaston de Brancourt tym czynem, jak i uratowaniem od śmierci, z narażeniem życia własnego, musiał zasłużyć na żywą wdzięczność kobiety, którą hrabia de Morellas kochał i pożądał.

Gniew wściekły, nienawiść do Gastona, miały wzniecić w umyśle hrabiego de Morellas nowe myśli i postanowienia coraz dzielsze i niebezpieczniejsze.

To pozieleniały, to siny od krwi napływającej mu do mózgu, z oczami błędnymi i na wierzach wysadzonymi, Guidon biegł po pokoju niby istay furyat, w napadzie szaleństwa.

Nie, nie będzie powiedzianem, że on popełnił nadaremnie podobną infamię! Nie, Gaston de Brancourt nie sprzątnie mu z pod nosa tej, którą przysiągł, że musi posiadać prędzej czy później.

A ona, ta dumna i nieublagana istota, odrzucająca najwyższy dowód miłości, jaki jej mógł dać, ofiarując jej tytuł hrabiny, natychmiast po śmierci jej opiekunki, tej matki, która nie miała prawa, nazwać jej swą córką.

Leonie została w świecie, zupełnie samotną i opuszczoną, bez pomocy i bez opieki. Przez swój upór, doprowadziła Guidona do pogardzania samym sobą, do uznania siebie za ostatniego z ostatnich!

Ala on ją jeszcze ujrzy u swych stóp, błagając o miłosierdzie.

Gdy wyszedł nareszcie hrabia de Morellas z swego gabinetu, by udać się do klubu na obiad, był zupełnie uspokojony. Zostało mu zaledwie trochę bladeści i oczy zapadły mu się cokolwiek.

Któżby jednak zwracał uwagę na po-

polityką brutalnego wyzysku ludowego. Dalej występuje przeciwko moralnemu i materialnemu upośledzeniu robotników leśnych. Minister rolnictwa Schorlemer usiłuje zbić wywody socjalisty jako bezpodstawne. Po dalszej mało interesującej dyskusji odczytała się izba do wtorku.

— Z Monachium donoszą, że książę regent bawarski, Luitpold zwrócił się z prośbą do książąt Rzeszy, aby odstąpili od zamiaru złożenia mu życzeń osobiście w 90 rocznicę jego urodzin.

— Konfiskata. W czwartek przybyło do księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum dwóch urzędników policyi kryminalnej aby z nakazu prokuratury odbyć rewizję. Szukano książek pod tytułem „Powieści gminne i przysłowia“, zebranych przez Ignacego Łyskowskiego, a wydanych ponownie przez p. Józefa Chociszewskiego z Gniezna. Znalaziono i zabrano 15 egzemplarzy owego dziełka.

— Posel Singer. Z Berlina donoszą telegraficznie, że wczoraj wieczorem zmarł tam po kilkumiesięcznej chorobie znany przywódca socjalistów poseł Paweł Singer w 67 roku życia. Socjaliści tracą w zmarłym praktycznego i umysłowo wielce upożalonego przywódcę i organizatora.

— Portugalia. Minister spraw zagranicznych oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że położenie w Portugalii w pierwszych tygodniach nowego roku znacznie się polepszyło tak pod względem ekonomicznym, jak i pod względem politycznym. W przeciągu 30 dni ukaże się ukaz o rozłączeniu Kościoła od państwa. Rząd utrzymuje dobre stosunki prawie ze wszystkimi biskupami i tylko żalować należy, że Stolica apostolska nie ma żadnego przedstawiciela w Portugalii. Oto słowa ministra rządu republikańskiego. Ile to obłudy mieć się w tem oświadczeniu.

Rodzice polscy! Uszeście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniszczyć pozwoli.

dobne ślady nocy spędzonej bezsennością, wśród wesołej hulatyki?

Tylko tego nikt nie zrozumiał, że tonie li dla tego w wirze zabaw wielkoświatowych aby się odurzyć w bólu i tęsknocie za Leonią.

Spotkał w swoim klubie, u progu, młodego Leferriera, przyjętego jako członka przed kilkoma miesiącami.

Dowiedział się był i Oktaw o ciężkiej chorobie panny de Livry. Posyłał odtąd codziennie z troskliwym zapytaniem o jej zdrowie.

Zaczęli mówić o Leonii.

Oktaw czując w tej chwili niepowściągliwą ochotę wynurzenia się przed kimkolwiek, wypowiadał się ze swojej namiętnej miłości dla panny de Livry przed Guidonem.

Zanim miał czas hrabia de Morellas odpowiedzieć mu na to, któryś z Oktawa „najszerzej“ porwał go pod ramię bez ceremonii i uprowadził ze sobą do przyległego pokoju.

Guidon odprowadził drwiącym wzrokiem gołowąsęgo młokosa.

Tego nie obawiał się wcale jako rywala, a jednak twarz ma pobiłła jeszcze bardziej i brwi zmarszczyły się groźniej. Uczuł na nowo w sercu jad trujący szalonej zazdrości.

Widział Leonie oddychającą niejako atmosferą przesiakniętą holdami i uwielbieniem jej osoby.

Jej piękność olśniewająca zaczynała wzniecać w koło niej na każdym kroku miłość namiętną.

Zadę Guidona, posiadania tej prześlicznej istoty, podniecała jeszcze chęć szczerą, wyrwania jej z niestosownego, jak sądził otoczenia, z świata artystycznego, w którym musiała się obracać, jako rzeźbiarka z profesji. Tam czyhało na nią tak samotną i opuszczoną, niejedno niebezpieczeństwo.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie czyn został dokonany z zuchwalością i sprytem iście szatańskim, godnym zepsutej do szpiku i kości nikczemnej istoty, którą opłacał jako szpiega, zaledwie ujrzał przed sobą cały majątek szlachetnej pani, znoszącej do dziś z taką rezygnacją straszny przewrót losu, zmuszający ją do pracy, aby zarobić na własne utrzymanie, ocknął się niejako Guidon z szalu, który go był opanował.

Oszalały na razie, rzucił się bez namysłu w wir awantury podłej i niebezpiecznej, w której mógł utonąć bezpowrotnie jego honor i dobra sława.

Odzyskawszy obecnie moralną równowagę zapytywał sam siebie czy to on, czy ktoś inny, był sprawcą tego czynu nikczemnego, czy jakiś lotr, którego sprawiedliwość powinna dosięgnąć i ukarać przykładnie?

Niestety, dowody rabunku leżały przed nim w kasie.

Udała się sztuka, on zaś wypłacił Felicji obiecaną nagrodę.

Co będzie dalej z tą sprawą?

Policya będzie szukała, rozbijała się nadaremnie, uwięzi kilku hultajów znanych z sprytu i zręczności w podobnych wyprawach, wypuści następnie z braku dowodów i prawdopodobnie ostygnie nareszcie w swojej pierwotnej gorliwości. Czy tak się stanie? Spodziewał się tego Guidon.

Nie mniej jednak przechodził z tego powodu trwogę śmiertelną.

I to wszystko rabunek, strach codzienny, na nic mu się nie przydało!

Wszystko to pomogło innemu, jego ry-

Rodacy, przeglądajcie listy wyborcze!

Listy wyborcze wyłożone są w miastach i wsiach od soboty 28 go stycznia do 4-go lutego, w miastach w biurach podatkowych, po wsiach w urzędach gminnych gdzie je każdy przeglądać może i powinien. **Kto nie zapisany niech żąda poprawienia listy**, bo tylko kto się na liście znajduje może dnia 27 lutego głosować. Niech się tedy każdy przekona, czy go zapisano, a także za sąsiada w listę spojrzysz.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezya. Niedawno obchodzono uroczystości 50 tą rocznicę istnienia kościoła w Żądzborku. Prócz nabożeństwa kościelnego odbyło się też uroczystościowe zebranie w żądzborskim dworcu, na którym ks. prob. Grassmann przemawiał.

Chelmińska dycezya. Pierwszy wikary w Czersku, ks. Alojzy Rapiński został mianowany administratorem tamtejszego probostwa, opróżnionego przez śmierć ks. dziekana Wysockiego. — Ks. Zakryś, lokalny wikary z Tyłowa, otrzymał 31go stycznia instytucją kanoniczną na probostwo w Pogódkach.

Składajcie na agitację wyborczą!

Rodacy! Druki odezw, kartek wyborczych, podróże agitacyjne w czasie przedwyborczym itp. wiele będą kosztowały, a w kasie Komitetu nie mamy żadnych funduszy. Odzywamy się przeto do waszej ofiarności, prosząc o dobrowolne datki pieniężne na ten cel. Mianowicie też prosimy o pomoc Rodaków mieszkających za granicami Warmii. Z datków kwitujemy w Gazecie. Komitet wyborczy.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 3 go lutego 1911.

— Ermlenderka znowu w numerze nie dzielnym ogromnie się rozmachała. Może ona jeszcze wyszpera, z kąd Polacy na Warmii pochodzą i kiedy oni do Warmii przybyli. Dodać bowiem nie udało się jeszcze żadnemu uczonemu, wyjaśnić naszego pochodzenia. Faktem jest, że istniejemy w takiej liczbie, iż centrowcy się jej zlekli i tak pewną kandydaturę sędziego p. Austena naraz zwinęli i postawili p. Orłowskiego z Kuchorów. Ale cóż nam do niezgody centrowców. Jeżeli teraz przeprowadzimy naszego kandydata przeciw p. Orłowskiemu to lepiej dla nas. Ermlenderka raz rozgorszona prawi dalej, że Warmia była zawsze niemieckim krajem i gorszy się, że przez kilka set lat jej biskupi i urzędnicy po największej części nie nauczyli się po niemiecku. W Lippergu n. p. pan bugraba Grochowalski i inni żadnego nie znają niemieckiego słowa, z 9 burgrabiów czyli landratów było 9 Polaków, a landraci z Brunsbergi, Liebergi i Oranety nie umieli po niemiecku. Co to był za niemiecki kraj ta niemiecka Warmia? To wszystko dałoby się jeszcze wytłómaczyć, boć i teraz w czysto polskich okolicach są niemieccy urzędnicy, którzy ani słowa nie umieją po polsku. Ale jednego zdania jej wybaczyć nie możemy, kiedy pisze dosłownie: »Z polskim narodem mają polscy Warmiacy bardzo mało do czynienia«. Nuż z kimże tedy my polacy na Warmii zamieszkali od pradziadków może już przed Niemcami mamy więcej do czynienia jak z polskim narodem z którego pochodzimy? Jeżeli nam tego »Erml.« nie chce wierzyć, niech się spyta Słazaków, może ci ją lepiej przekonają o swoim i naszym polskim pochodzeniu.

— Jako miejsce ostatecznego stwierdzenia wyniku wyborów parlamentarnych w

okręgu olsztyńsko-reszelskiem wznaczono teraz miasto Biskupiec.

— Sprzedaż otrębów i innych odpadków odbędzie się na tutejszym urzędzie prowiantowym (na podwórzu) we wtorek, 7 lutego przed poł. o 10tej.

— Pożalowania godny wypadek zaszedł w wtorek po południu na tutejszym dworcu. Robotnik kolejowy Siminski młody i zdrowy mężczyzna dostał nagle kurczy i umarł po kilku minutach.

— W sprawie podatków od psów zapadł ciekawy wyrok przed najwyższym sądem administracyjnym (Oberverwaltungsgericht). We Wrocławiu nałożono na pewnego właściciela psa 20 mrk. podatku rocznie. Gdy mu wszelkie reklamacje nie pomogły, wytoczył skargę przed sądem o zwolnienie od podatku, uzasadniając ją tem, że psa był zmuszony trzymać do strzeżenia 70 kur. Jakoż sąd w pierwszej instancji przyznał mu słuszość, wychodząc z tego założenia, że pies używany do strzeżenia »bydła« jest wolnym od podatku. Pod »bydłem« zaś należy rozumieć wszystkie zwierzęta domowe, z których człowiek ma jakąś korzyść. Najwyższy sąd administracyjny przychylił się do tego wyroku i założoną rewizję odrzucił.

— Na agitację wyborczą złożyli pp.: Markowski z Gryzlin 50 fen., B. z Olsztyna 3 m., Fr. Rudziewski z Szomwaldu 50 fen., zebrane na wiecu w Szabruku 12 m. O dalsze ofiary na ten cel prosi Komitet wyborczy.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Szabruk.** Nieszczęśliwy wypadek spotkał w sobotę syna gospodarza pana Pieczkowskiego ztąd. Wszedł on do stajni by podać koniom paszę, przyrzem upadł nieszczęśliwie pod konia, który go niebezpiecznie na twarzy pokaleczył.

* **Pasym.** Ostatni targ na bydło i konie był średnio obelany, także świń mało spędzono a ponieważ ceny nieopłacali targ szedł ospało.

* **Biała.** Bracia Ludwik i Wilhelm Faberowie z Karpów pojechali sankami na jarmak do Białej. Dotychczas nie powrócili, a mieli przy sobie około 300 marek.

* **Itówko.** Nieszczęście spotkało żonę leśniczego Kampfa. Konie rozbiegły się, kobieta spadła z wozu i ciężko się poraniła. Woźnica spadł z wozu i złamał sobie rękę.

* **Rastembork.** Zona mularza Heyera dostała pomieszania zmysłów i zmarła w zakładzie obłąkanych. Mąż odwiózł trupa żony do Rastemborka, w drodze zaziębił się, dostał zapalenia płuc i także zmarł. Czworo drobnych dzieci zostało sierotami.

* **Królewiec.** Powiesił się na próbie pewien 22 letni dekorator w Królewcu, musiał jednakże swój popęd ku eksperymentom życia przytłumić. Gdy raz pewnego była w licznej towarzystwie mowa o samobójstwach, zaszczepił dekorator, że bardzo interesującą musi być próba powieszenia się, poczem udał się do przyległej kuchni, aby chęci swe czynem zadokumentować. Gdy dłuższy czas nie wracał, udali się zebrani do kuchni i znaleźli tutaj nieszczęśliwego szaleńca powieszono — już bez życia.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Chelmo.** Wojta gminy Neugut Wilhelma Stöckmanna kopnął koń i zranił go bardzo dotkliwie. Nieszczęśliwy wezwać musiał pomocy lekarskiej. Życiu rannego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

* **Ryjewo.** Robotnika 70 letniego Abrahama, który pracował w lesie, znaleziono zmarznętego w głębokim dole. Staruszek wracając od pracy do domu wpadł do dołu i nie mógł się z niego wydostać. Dawał on jeszcze słabe oznaki życia, lecz mimo starań przytomności nie odzyskał.

* **Copoty.** Przed 14 dniami spadła niejakaś pani Laschewsky ze schodów i się zabiła. Teraz jednakowoż zarządcono odkopać zwłok, ponieważ zachodzi podejrzenie że została zamordowana. Jako podejrzanych o zbrodnię aresztowano jej córkę i narzeczonego córki, kupca Jana Gaffkego. Córkę jednakowoż wnet wypuszczono.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Pila.** Pewna służąca hotelowa dopuściła się śmiałego oszustwa. W pewnym składzie kupowała platy do szorowania, za które zapłaciła blaszaną monetą od gry, wyglądającą jak 20 markówka. Kupiec nie zauważył tego i wydał jej 19,70 mr. Po kilku godzinach oszustwo wyszło na jaw i niesumienne służącą wysłędzono. Dziewczyna przyznała się do oszustwa i oddała pieniądze; czeka ją zasłużona kara.

* **Wągrówiec.** We wtorek gospodarz Przesławski z swym synem Józefem zatrudnieni byli przy usunięciu ścianny przy starej stodole. Nagle ściana się zawaliła i w oczach ojca przygiaoła syna. Gdy go wydobyto z pod gruzów, już nie żył. Głowę miał zupełnie zmiażdżoną.

Ze Śląska.

* **Katowice.** Nieprzyjemny zawód spotkał pewnego kelnera z tutejszego »Grand Hotelu«. Kelner otrzymał telegram tej treści że w loterii wygrał 50 000 mk. Liczni goście życzyli mu szczęścia, ale wielkie było jego rozczarowanie, gdy mu w loterii, dokąd się zwrócił po wygraną, odpowiedziano, że nie wygrał. Ktoś ze znajomych pozwolił sobie w tym wypadku na »żart« — co prawda nie bardzo smaczny.

Z różnych stron.

* **Kraków.** W więzieniu św. Michała wybuchł bunt więźniów. Więźniowie wyprawiali krzyki i hałasy, domagając się wydania sobie co dzień mleka, herbaty i mięsa i zniesienia zakazu palenia tytoniu. Termin spełnienia tych żądań wyznaczili więźniowie do najbliższego czwartku. Wzmocniono straż w ten sposób, że służbę pełnią także dozórscy, którzyby mieli spoczynek; przywódcą więźniów jest niejaki Boneta, który odsiadywał 7 letnie więzienie w Wiśniczu za kradzież świętokradką, a obecnie uwięziony jest za rozbicie kramu z wędlinami na Prądniku Czerwonym.

* **W Ilsenburgu** w powiecie Wernigerode zamordował wczoraj w nocy robotnik Becker w stanie napitym żonę, synową i 2 wnucząt, z których jedno liczyło dopiero rok a drugie 3 lata. Morderca schował się potem na strychu. Gdy rano syn mordercy wrócił z nocnej pracy, zastał zabitych w izbie w strasznym stanie. Zona dawała jeszcze znaki życia. Morderca usiłował się na strychu obwiesić, w czas jednak ucięto stryczek i aresztowano go.

Sprzedaż drzewa.

— W wtorek 7go lutego przed poł. o godzinie 9 tej w Purdzie drzewo na pożytki i opał starego i nowego cięcia z obwodów Nowawies, Mizuchy, Košno, Mandryny i Graszki.

— W czwartek, 9 lutego przed poł. o 9-tej w Olsztynku (u Gieringa) drzewo na opał starego cięcia. Od godziny 1szej drzewo do budowl i obwodów Stawiguda i Morsfeldt.

— W czwartek 9go lutego przed południem o 9tej w Olsztynie drzewo na pożytki i opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Sarydwór, Kudypy, Szlągowo, Szabarg i Gamerki.

— W czwartek 9go lutego przed poł. o 9tej w Gipsowie drzewo na pożytki i opał z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

— W piątek, 10 lutego przed poł. o 9 w Olsztynie drzewo do budowl i na opał z obodu Dywity.

W Wartemborku

odbędzie się
polski wiec przedwyborczy
w sobotę 11-go lutego
w południe o 12-tej

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

Za 10 fenygów

można sobie przyrządzić 20 filiżanek zdrowego i smacznego napoju bez wszelkiej przyprawy. — Wypada Panu zakupić tylko 10-fenygową paczkę Kathreiner kawy słodowej. Dostanie jej Pan u każdego kupca! :-

Zawartość to sprawa!



Cesarskie parowce

(Kaiser Schiffe)

„Kaiser Wilhelm II.“	215 metr. długości.
„Kronprinzessin Cecilie“	215 „ „
„Kronprinz Wilhelm“	202 „ „
„Kaiser Wilhelm d. Grosse“	198 „ „

jadą z Bremen do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z Bremen i kto chce cesarskimi parowcami jechać ten musi sobie w każdym razie miejsce zamówić i naprzód z domu napisać do

F. Missler'a Bremen, Bahnhofstr. 30.

Przeprawa pasażerów z Bremen do Ameryki i wszystkich części świata.

Najniższe ceny. Dobry wikt. Bliższe wyjaśnienia bezpłatnie.

Immobilienverkehrsbank G. m. b. H.

Berlin-Friedenau, Kaiser-Allee 61-62.

Dyrekcja: Dr. J. Górski.

Szanownej publiczności donosimy uprzejmie, iż utworzyliśmy w Olsztynie stałe zastępstwo, powierzając je panu

K. Łaskiemu

w Olsztynie, ul. Jakóba (Jacobstr.) 14

i prosimy we wszystkich sprawach do niego wprost się udać.

Kupujemy i sprzedajemy posiadłości większe i mniejsze. Kupujemy i regulujemy hipoteki. Płacimy od oszczędności (depozytów) 5 procent za ćwierćrocznym wypowiedzeniem.

Ucznia

przyjmie natychmiast lub później

A. Brosch,
mistrz kowalski, Olsztyn, ulica Strzelecka (Jägerstr.) 5a.

Kilka ruskich sań

jedno i dwukonne, sprzedaje teraz aby warsztat wypróbować za pół ceny, także na odpłatę.

J. Schimanski,
Olsztyn, ul. D. lno Kościelna 6.

Szukam miejsce jako
pasterz.

Fr. Czarnetki, Olsztyn,
Königstr. 45.

2500 starych dachówek
są tanio na sprzedaż. Gdzie po-
wie ekspedycja „Gazety“.

Gospodarstwo

składające się z 70 mórg wolnej
roli wtem 10 mórg łąki I i II kl.,
2 morgi lasu, nowe murowane
budynki z żywym i martwym
inventarzem chcą zaraz z wolnej
ręki sprzedać.

Józef Schulz

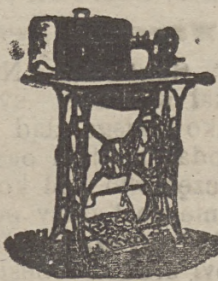
Rykowiec przy Kiewkach.

Gospodarstwo

składające się z 45 mórg jęcz-
miennej roli wtem łąki i lasu,
murowane budynki z żywym i
martwym inventarzem chcą za-
raz z wolnej ręki sprzedać.

Antoni Duchna

Trękus przy Kiewkach.



Bernsteina maszyny do szycia
są niedoścignione w wykonaniu i konstrukcyi
i niezbędne w użytku domowym i przemysle.
Maszyny familijne poczynszy już od

55 m. pod gwarancją.

Bezpłatna nauka modnego haftowania.

Olsztyn, ul. Lipszacka 49-50.

Filie: Grunewald, Bydgoszcz, Gdańsk,
Elbląg, Krdlewiec, Tylża, Ostród.

Odpłata dozwolona.

Bank Narodowy

sp. z o. p.

Berlin-Charlottenburg 5

złatwia sprawy bankowe

Płaci za depozyta:

bezterminowe	2 1/2 proc.
miesięczne	4 „
kwartalne	4 1/2 „
półroczne	5 „

Przy

chorobach pęcherza

kurczu, katarze, niedomokrz, kamienia pęcherza i nerek działają najsukuteczniej

Dr. med. Meiera

Cystitis pigulki „Cytac“

Pudełko 1,50 m. Do nabycia w aptekach. Składy główne:

Apteka Hohenzollern w Olsztynie i **Apteka pod lwem** w Gdańsku.

NB. Przy zakupie zważać trzeba na podpis Dr. med. Meier. Składniki: Hexam. Aetr. 5,0; Herb. Hern. gl. 4,0; Succ. Liquirit 9,0

Posiadłość

składająca się z 5 mórg roli, budynku murowanego, stodoły, 1 klm. od dworca, blisko cegielni i majątków, zdalna dla robotnika lub rzemieślnika (praca przy kole) mam za 3600 m. na sprzedaż. 1800 marek mogą pozostać na hipotece.

J. Dedek w Lengajnach pod Wartemborkiem.

Przy astmie, reumatyzmie,

bólu żołądka i zębów, kaszlu i zaziębieniu każdego rodzaju używa „Flucol“ 100 % olej się stale „Eukalyptus“ Butelka 2 i 1 m. Skutek jest nadzwyczajny. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą tabakę do zażywania sprzedają i teraz jeszcze po dawniejszej starej cenie

J. Dzieziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn, ul. Zeppelina (obok p. Schoeneberga).

Sfarą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn, ulica Lipszacka 28.

Kalendarze

na rok 1911:

Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.